

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Delegacje.

Wiedeń, 14 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego (patrz popołud. *Słowo Pol.*) posiedzenia delegacji austriackiej, del. G e s m a n przemawiał przeciw ewentualnemu podwyższeniu stanu wojska. Następnie delegat A. Sokołowski omawiał szczegółowo kwestję rewersów demolacyjnych i wyraził ubolewanie, że zarząd wojskowy nie przedłożył dotychczas odpowiedniej ustawy, mimo, że o to już od wielu lat się upominano. Obecnie obowiązujący przestarzały system rewersów demolacyjnych jest dotkliwą krzywdą dla ludności. Mowca przytaczał w tej mierze liczne przykłady ze stosunków miasta Krakowa i zakończył ponownym żądaniem rychłego załatwienia tej sprawy. Deleg. Conci domagał się zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, del. Funke wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby w armii ujawniały się tendencje germanizacyjne — jednolity język w armii jest koniecznością.

W odpowiedzi del. Pacakowi, mowca oświadcza, że Niemcy, mimo, iż w przyszłości także wysoko będą trzymać sztandar czarno-czerwono-żółty, holdować będą zawsze zasadzie lojalności i wierności dla cesarza. Armia austriacka powinna być niemiecką, każdy może wyznawać swoje uczucia narodowe, musi być jednak zarazem austriakiem, wiernym cesarzowi. Po przemówieniu del. Pacaka, który polemizował z wywodami Funkego, zabrał głos minister wojny Krieghammer i zaznaczył, że żadna armia w Europie nie jest tak mało ekskluzywną, jak austro-węgierska, żadna nie pozostaje w tak ścisłym kontakcie z ludnością i żadna nie ma tak mało konfliktów z mieszkańcami cywilnymi; armia działa w interesie publicznym i zasługuje na powszechne uznanie, a mimo to najdrobniejsze zajście w armii bywa wydmuchiwane do rozmiarów wielkiego zdarzenia, i na tej podstawie kuje się ataki.

Przechodząc do kwestyi *zde*, oświadcza minister, że zarzuty, czynione zarządowi armii w poprzednim roku ze strony lewicy, a dziś ze strony prawicy dowodzą, iż kierownictwo wojskowe trzyma się ściśle zasady niemieszania polityki do armii. Pozostanie ono w przyszłości także wiernym tej zasadzie. Co do kwestyi *zde*, minister zwraca uwagę na odośnie rozporządzenie, które wyraźnie postanawia, że jawiący się na zgromadzeniach kontrolnych rezerwiści podlegają jurysdykcji wojskowej i mają się zgłaszać wyłącznie po niemiecku. Zarządzenie to nie sprzeciwia się ustawie, albowiem jest rzeczą zarządu armii w jego zakresie działania takie przepisy wydawać. Do stwierdzenia identityczności wywołanego rezerwisty potrzeba, aby się tenże zgłosił ogólnie zrozumiałym wyrazem.

Kary za niestosowanie się do tego przepisu zostały naturalnie ostrzej wymierzone tam, gdzie widoczną była tendencja nieposłuszeństwa; nie może być jednak mowy o tem, aby na Węgrzech inaczej, jak w Austrii karano za takie przekroczenia. Sędziowie wojskowi przestrzegają ściśle przepisów ustawy. Co do samobójstw żołnierzy, minister twierdzi, że o samobójstwach masowych mówić nie można, w ciągu ostatniego roku, w całej armii zdarzyło się tylko 17 samobójstw. Projekt wojskowej ustawy karnej jest już prawie gotów, przedłożenie projektu doznało zwłoki, z powodu zachorowania jednego członka komisji. Nową ustawę oparto na zasadzie oskarżenia, jawności, ustności i bezpośredniego postępowania. Wreszcie stwierdził minister, że żadne pismo, pod jakimkolwiekby wychodziło tytułem, nie jest organem ministerstwa wojny.

Następnie delegacja przyjęła *ordinarium* wojskowe wraz z wniesionymi rezolucjami. Najbliższe posiedzenie delegacji odbędzie się w piątek.

Reforma wyborcza w krakowskiej Radzie miejskiej.

Kraków, 11 stycznia. W sprawie reformy statutu miejskiego, odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, pod przewodnictwem wiceprezesa Dr. Pieniążka.

§§. 20—27, określające zasady wykluczenia od wyboru i wybieralności, przeszły gładko. Przy §. 29, dzielącym wyborców na 3 kół, stawia Rother wniosek o utworzenie koła czwartego, do którego należeliby wszyscy pełnoletni, od roku w gminie zamieszkałi, którym już Rada poprzednią uchwałą prawo głosowania nadała.

Hr. Andrzej Potocki odczytuje deklarację przeciw 4 kołom i żąda podziału na 3 kół wybor-

cze. Rada 21 głosami przeciw 19 przyjęła wniosek Potockiego. Przy §. 30, dr. Leo żąda dla rękodzielników i przekazania postawionych wniosków komisji upadł 23 głosami przeciw 19, mniejszość opuściła salę i zdekompletowała Radę. Gale-rya przyjęła uchwały większości okrzykami: „Hańba“! „Precz z nimi“!

Sejm pruski.

Berlin, 11 stycznia. Przedłożony wczoraj sejmowi pruskiemu budżet na rok 1900 wykazuje w dochodach i wydatkach sumę 2.472,266.000 marek. W szczegółowym wykazie budżetu podniesiono, że ministerstwo skarbu żąda obecnie o 180.000 marek więcej na cele popierania i utwierdzenia niemieckości w prowincyi Poznańskiej i w Prusach wschodnich, w okręgu rządowym Opola i w północnych okręgach Szlezewiku i Holsztynu.

List Zoli.

Antwerpia, 11 stycznia. Emil Zola przesłał tutejszemu liberalnemu stowarzyszeniu dziennikarzy, które obdarzyło go upominkiem honorowym, list, w którym pisze: „Prasa dokonywa pokojowej rewolucyi. Brudna prasa może kłamstwami zatruć naród, rzetelna leczy go. Francja jest zawsze jeszcze wielkim braterskim narodem, który przyniósł już staremu światu wolność, a przyniesie nowemu sprawiedliwość.“

Agitacja przeciw Loubetowi.

Paryż, 11 stycznia. Do jakich małodusznych środków ucieka się agitaacya polityczna przeciwko prezydentowi republiki, świadczy o tem następujący wypadek: Niejaki Launay, ochmistrz syna markiza de Morés, wystosował z okazji procesu przed trybunałem stanu do syna prezydenta, Pawła, list, zawierający obelgi na prezydenta. Paweł Loubet wysłał dwóch wyższych oficerów z żądaniem zadośćuczynienia z bronią w rękę. Launay odmówił, twierdząc, że nie obraził syna, tylko ojca. Świadkowie Launaya, dep. Millevoye i jeden oficer zajęli to samo stanowisko. Wybrano sąd polubowny, do którego z ramienia Launaya wszedł Henryk Rochefort, z ramienia Loubeta zaś kontroler Enjalbert. Ci wybrali na superarbitra prezydenta klubu szermierzy, Hebrarda de Villeneuve, który zdecydował, iż Launay ma obowiązek przyjęcia wyzwania młodego Loubeta.

Kłopoty finansowe ks. Czarnogórskiego.

Wiedeń 11 stycznia. Do *Pol. Corr.* donoszą z Cetynii, że ks. Mikołaj czyni starania, ażeby w drodze pożyczki w sumie 400.000 zł., (która, jak wiadomo, Czarnogóra jest winną Austrii z tytułu obrotu przekazami pocztowymi) spłacić ten dług Austrii, celem nawiązania na nowo przerwanej komunikacji pocztowej przekazami.

Ucieczka adjutantów sułtana.

Wiedeń, 11 stycznia. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola, że dwaj adjutanci sułtańscy poszli za przykładem szwagra panującego i uciekli potajemnie za granicę, mianowicie do Francji na pokładzie francuskiego parowca. Zarządzono energiczne śledztwo przeciwko wysokim dygnitarzom, którzy mają być współwinni w tej sprawie, a policmajster otrzymał surową nagana.

Strejk.

Morawska Ostrawa, 11 stycznia. Prócz obydwóch delegatów partyjnych socjalistycznych, Karinka i Karpelasa, odradzał również stanowczo na licznym zebraniu w Polskiej Ostrawie dalszego strejkowania poseł Daszyński, oraz nakłaniał robotników do odroczenia go aż do chwili, w której będą poczynione lepsze przygotowania.

Z wyjątkiem dwóch szybów, zjazd odbywa się wszędzie normalnie.

Dziś w południe powracają z Wiednia dyrektorowie z odpowiedzią na żądania robotników, poczem nastąpi decyzja co do dalszych losów strejku.

Wykolejenie.

Stróże, 11 stycznia. Wczoraj wykoleiła się tu lokomotywa pociągu ciężarowego. Nikt z ludzi szwanku nie poniósł.

Sprawa Czerwenki.

Nachod, 11 stycznia. Kupiec Seip, którego doniesienie spowodowało aresztowanie Emanuela Kohna pod zarzutem rytualnego mordu służącej Maryi Czerwenka (jak się okazało samobójczyni), został wczoraj uwiezony. Śledztwo wykazało, że

Seip napisał przed uczynieniem doniesienia do władz, do Kohna, iż widział, jak ten wręczał trupa owej dziewczyny dwom czekającym na ulicy ludziom, z okna swego mieszkania i żądał za ewentualne zamilczenie tego faktu, pieniężnego wynagrodzenia. Seipa aresztowano pod zarzutem wymuszenia.

Pożar kopalni.

Wrocław, 11 stycznia. Wielki pożar szerzy się w kopalni węgla kamiennego „Amalia Wilhelmina“ w Lausitz około Teuplitz. Ogień powstał prawdopodobnie sam przez się. Starszy sztjgar Berschman i górnik Gloger udusili się w dymie.

Znowu stracenie kobiety.

Londyn, 11 stycznia. Stracono tu na podwórzu więzienia Newgate morderczynię Ludwikę Mosset. Thum, zebrany przed gmachem więziennym, wydawał głośne okrzyki oburzenia w chwili, gdy, przyjętym zwyczajem, zawisła na gmachu czarna chorągiew.

Influenza.

Londyn, 11 stycznia. Szerzy się tu silna influenza. W ubiegłym tygodniu było 316 wypadków śmierci, a nadto stwierdzono 1.221 wypadków śmierci, z powodu następstw chorób organów oddechowych.

Stan powietrza.

Wiedeń, 11 stycznia. O opadach donoszą z kilku stron. Temperatura bliska zera. Z obrębu kolei państwowych: Tarnów —6.5 pochmurno, Przemyśl —6.2 pochmurno, Czerniowce —6.8 pogodnie, Schönberg (na Morawach) 1.8 spokojnie, Chob 0.6 pochmurno.

Wiedeń, 11 stycznia. *Wien. Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, w sprawie wymiaru należyłości spadkowych przy istniejącej wspólności majątkowej małżeńskiej, w razie śmierci jednego z małżonków.

Rozporządzenie ministerstwa skarbu, odnoszące się do przeprowadzenia zniesienia stempla od dzienników i kalendarzy, zarządza zwrot należyłości stemplowej od niesprzedanych kalendarzy. Strona, która uiszcza należność, może w urzędzie, gdzie kalendarz był stemplowany, żądać zwrotu w terminie po koniec września 1900.

Wiedeń, 11 stycznia. Najbliższe posiedzenie pełnej Rady przemysłowej odbędzie się 23 bm.

Wiedeń, 11 stycznia. Włoski przedsiębiorca budowlany zgubił wczoraj wieczorem na drodze z dworca kolei Fr. Józefa torbę z pieniędzmi i dokumentami, wartości pół miliona franków.

Wiedeń, 11 stycznia. Następcą dotychczasowego rady legacyjnego przy Watykanie p. A m b r o nianowany został dotychczasowy rada legacyjny w Hadze hr. Starzeński.

Wiedeń, 11 stycznia. Polepszenie w stanie zdrowia arekșięcia Eugeniusza postępuje, gorączka ustąpiła. Na wyłożonym w pałacu arekșiążęcym arkuszu zapisali się między innymi ambasador niemiecki ks. Eulenburg i ambasador hiszpański Aguera.

Z okazji przypadającej w dniu dzisiejszym 73-ciej rocznicy urodzin, otrzymał arekșiążę Rainer już w ciągu dnia wczorajszego liczne gratulacje pomiędzy innymi od członków domu cesarskiego.

Wiedeń, 11 stycznia. Blacha żelazna podrozała na 100 kg. o 2 korony.

Genewa, 11 stycznia. Rada miejska uchwaliła sprzedaż parceli przy ul. de Mondement na rzecz budowy kaplicy pamiątkowej dla ś. p. cesarzowej Elżbiety.

Paryż, 11 stycznia. Znany antysemityczny poseł Lassies, wystąpił z redakcyi bonapartyjstycznego dziennika *Petit Corporal*. Dyrektor polityczny tego pisma ustąpienie to wyjaśnia tem, że Lassies chciał do bonapartyzmu wprowadzić antysemityzm.

Bukareszt, 11 stycznia. Wczoraj odbył się tu pogrzeb b. ministra finansów Ghermony'ego. Króla zastępował adjutant. Nad grobem przemawiał minister spraw zagranicznych Lahovary.

Z chwili.

Wiedeń, 11 stycznia. Z dniem każdym mnożą się trudności na drodze dra Koerbera w kierunku utworzenia nowego gabinetu. Koerber jednak prowadzi dalej rokowania i konferuje z wybitnymi politykami.

Ostateczne rozstrzygnięcie, czy Koerberowi uda się misję swą do skutku doprowadzić, nastąpi, zdaje

się dopiero z chwilą, gdy konferencya przywódców lewicy i komitet wykonawczy prawicy sprecyzują formalnie swoje stanowisko.

Do tej pory prowadzić będzie Koerber prywatne rokowania z przywódcami stronnictw.

Na onegdajszym balu dworskim, konferował węg. prezydent ministrów Szell dłuższy czas z pp. Kathreinem i Mengerem.

Wiedeń, 11 stycznia. *Neues Wiener Tagbl.* donosi, że bezpośrednio po zamknięciu sesji delegacyjnej nastąpić ma utworzenie nowego gabinetu. Jako kandydatów do teki ministra dla Galicji wymieniają obecnie w pierwszym rządzie p. Jaworskiego i hr. Pinińskiego. Położenie wogóle nie pogorszyło się, co więcej można powiedzieć, że wzmogły się widoki utworzenia nowego gabinetu.

Według tego samego dziennika, p. Prade w dwugodzinnej rozmowie z p. Koerberem rozwijał żądania, z jakimi musiałby wystąpić do ministra rodaka, zamianowanego ewentualnie z jego stronnictwa. Z rozmowy tej p. Koerber wyniósł podobno wrażenie, iż nie mógłby uczynić zadość tym żądaniom i dlatego też na wypadek, gdyby upierano się przytem, aby do nowego gabinetu wszedł także parlamentarny niemiecki rodak-minister, potrzebaby zrezygnować ze stronnictwa Pradego.

Z delegacji węgierskiej.

Wiedeń, 11 stycznia. Połączone cztery komisyje delegacji węgierskiej przyjęły kredyt okupacyjny i uchwały dla ministra Kallaya podziękowanie i uznanie za jego wydatną działalność około podniesienia i rozwoju krajów okupowanych. W toku dyskusji dał minister Kallay obraz ruchu wyzaniowego w Bośni i Hercegowinie.

Wykazał, że niemożliwe są do spełnienia te żądania, jakich domagają się wschodnio-prawosławne koła opozycyjne w wypracowanym przez nie autonomiznym statucie kościelnym i oświadczył, iż rząd nie szuka bynajmniej wałki z żywiołami prawosławnymi, lecz pragnie owszem spełnić ich życzenia, o ile one możliwe są do zrealizowania. W dalszym ciągu zaznaczył mowca, iż obowiązkiem rządu bośniackiego jest w pierwszym rzędzie stać na straży instytucji wszystkich bez wyjątku wyznań; to też rząd ten stara się wobec wszystkich wyznań być jednako sprawiedliwym.

Na uwagę del. Ugrona, który wyraził życzenie, aby prowincje okupowane nie były administrowane w kierunku i duchu austriackim, lecz aby owszem administracja była taką, iżby przygotowywała grunt dla połączenia ziem okupowanych z krajami korony św. Szecepana, oświadczył minister Kallay, iż w tej kwestyi uważa się za niekompetentnego i nie może mówić o tem, co ma nastąpić w przyszłości. Krajami okupowanymi nie administruje ani w duchu austriackim, ani węgierskim, ale w czysto bośniackim.

Obiad delegacyjny.

Wiedeń, 11 stycznia. U ministra spraw zagranicznych hr. Goluchowskiego i jego małżonki odbył się wieczorem obiad delegacyjny, w którym wzięli udział przywódcy obu delegacji, dalej prezes gabinetu węgierskiego Szell, przewodniczący w Radzie ministrów austr. dr. Wittek, delegaci austriaccy Bulat, Ferjancic, Funke, Gorayski, bar. Helfert, Jędrzejowicz, Kathrein, Mettal, Popowski, Russ i Walterskirchen; w takiej samej liczbie delegaci węgierscy, wreszcie poseł Zwiedinek, szefowie sekcji Reckenzaun, Herowitz, Doei i w. i.

Spuszczenie parowca.

Szczecin, 11 stycznia. W obecności cesarza Wilhelma odbyła się wieczorową uroczystość spuszczenia na wodę parowca pospiesznego „Deutschland“, zbudowanego w tutejszych warsztatach dla hambursko-amerykańskiej linii. Sekretarz stanu Buelow wygłosił przy tej sposobności mowę, w której po skróceniu rozwoju hambursko-amerykańskiej linii powiedział, iż obecna zamorska i międzynarodowa polityka Niemiec jest następstwem ich ekonomicznego wzrostu i rozwoju.

Niemcy nie powinny i nie mogą pozostać w tyle we współzawodnictwie, jakie ujawnia się na ekonomicznem i politycznym polu. Niemcy, które nie mogą ograniczyć się już na samej Europie, lecz powinny dążyć do tego, aby stać się światowym mocarstwem handlowym, muszą także na morzu być o tyle silne, aby mogły zapewnić i ochraniać wszędzie pokój niemiecki, honor niemiecki i dobrobyt niemiecki.

Mowę swą zakończył p. Buelow błagalną prośbą, aby Opatrzność zechciała otaczać swoją opieką nowo zbudowany okręt i błogosławić przyjaźni i wzajemnym stosunkom pomiędzy Niemcami a Zjednoczonymi Stanami półn. Ameryki. W końcu wznosił okrzyk na cześć cesarza.

Po akcie spuszczenia na wodę parowca, odbył się bankiet, podczas którego sekretarz stanu Buelow odpowiadając na toast, wygłoszony na jego cześć, zaznaczył, że uważa za główne swoje zadanie prowadzić politykę zagraniczną Niemiec w duchu ks. Bismarka i kierować nią ręką silną i wprawą oraz z godnością, w czem spoczywa podwalina europejskiego i międzynarodowego pokoju.

Taką prowadząc politykę, spodziewa się zasłużyć na zaufanie, uznanie i zadowolenie swojego narodu i ma też niezłomną nadzieję, że reprezentanci narodu niemieckiego w parlamencie, oceniając tak jak należy i jak powinni, położenie międzynarodowe

zgodzą się na wzmocnienie morskich sił zbrojnych swojej ojczyzny.

Cesarz niemiecki powrócił wczoraj wieczorem do Kilonii.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Londyn, 11 stycznia. Balfour wygłosił mowę, w której zaprzeczał, jakoby urząd wojenny wysłał na plac boju armię z artylerją, która z góry stawiała Anglię w niekorzystnem położeniu. Choć uźbrojenie wojska było może niecałkowicie zupełnem, to przecież krytycy powinni uwzględnić nadzwyczajne trudności, jakie miał do zwalczania urząd wojenny, po raz pierwszy bowiem przyszło wojsku angielskiemu walczyć z nieprzyjacielem, którego siły zbrojne składają się prawie wyłącznie z kawalerji.

Kapstadt, 11 stycznia. Przedwczoraj wieczorem przybył tu Robert Kitchener.

Bruksela, 11 stycznia. *Petit Bleu* donosi, że król belgijski usiłował prywatnie skłonić królowę Wiktorję do zaprzestania dalszej wojny.

Próba ta speliła na niczem.

Strejki.

Wiedeń, 11 stycznia. Dzienniki donoszą z Morawskiej Ostrawy, że konferencya wszystkich właścicieli kopalni w rewirze ostrawskim, uwzględniając pomyślną konjunkturę, zgodziła się z własnej inicjatywy na znaczne polepszenie położenia górników, a między innymi na 5% podwyższenie płacy i 1-godzinne skrócenie dnia roboczego przed niedzielami i dniami świątecznymi.

Opawa, 11 stycznia. Górnicy szybu Ludwika w witkowskich kopalniach węgla postanowili jednogłośnie nie stawić się dzisiaj do roboty; zdaje się, że robotnicy innych także szybów przyłączą się do strejku. Zarząd kopalni nie powziął dotychczas żadnej stanowczej decyzji co do żądań górników.

Morderstwo i samobójstwo.

Grac, 11 stycznia. Dozorca więzienny Fleck, którego przeniesli z działu kuchni do kancelaryjnego, wziął sobie to przeniesienie tak bardzo do serca, że zaczął zaniedbywać służbę. Wczoraj miał stanąć przed sędzią śledczym, gdyż wytoczono mu dyscyplinarkę.

Przedtem jednak Fleck zastrzelił swoją 1½ roczną córeczkę, poczem sam się zabił.

Drugi koncert Michałowskiego.

Dawno nie słyszano już u nas w sali Domu narodowego tylu naraz wykrzykników podziwu, zapah i zachwytu, co na wczorajszym drugim i ostatnim koncercie Michałowskiego. Publiczność nasza, muzykalna swoją drogą w całym tego słowa znaczeniu, ale mocno przytem trzeźwa i ekonomicznie oszczędna w oklaskach, wczoraj formalnie rozplywała się w zachwytach i uwielbieniu dla warszawskiego gościa, wybuchającym co chwilę istną orgią oklasków, długo nie milknących.

Bo też Michałowski grał wczoraj jak wielki wirtuoz, jak mistrz. Po *Andant* i polonezie, nader udatnej kompozycji Dietza, zagraniec zadawałnającą przez orkiestrę Tow. muzycznego, nastąpił słynny cudny koncert *f-moll* Chopina na fortepian i orkiestrę.

Michałowski grał go wczoraj naprawdę nad wyraz. W *maestoso* czarował jednem i pełnem jakiegoś majestatu uderzeniem, w *largo* zadziwiał plastyką szczytów, gdzie pasaże i oktawy wychodziły wykończone jak arabeski, w *allegro vivace* zaś brawurował z taką swobodą po klawiaturze, że kiedy skończył, audytoryum zagrzmięło przeciąglą burzą oklasków. Wykonawcy wręczono dwa wspaniałe wieńce i bukiet.

Tak nagrodzono mistrza, który swem wirtuozostwem nawet najobojętniejszego wczoraj na sali słuchacza wciągnął w zaczarowane, jak cudna baśń, koło nieśmiertelnych skarbów muzyki Chopina.

Potem grał Michałowski „Pastorale“ Sciarlattiego, grał rzewnie, poprostu — i chwycił za serca. Aż znowu jakby dla kontrastu roztoczył wobec słuchacza cudne efekty „Capriccia“ Gluck-Saint Saensa, gdzie dobywał z fortepianu dźwięki, jakby z arfy. Po Chopinowskiej studzie cis-moll, nastąpił z wojennym wprost oddany animuszem polonez fis-moll. Słuchając go, rzeczywiście rozumiało się, dlaczego każdy utwór Chopina, to działo ukryte w girlandach kwiecica.

Tyle dotąd zapowiadał program, ale publiczność rozentuzjazmowana nie puszczała koncertanta z estrady. Więc Michałowski musiał dorzucać utwór jeden, drugi, trzeci, wreszcie czwarty, a wszystkie Chopina, a wszystkie cudnie oddane.

Bo jeśli Michałowski gra Chopina, wówczas krytyk składa broń i przechodzi do rzędu wielbiącego czciciela talentu wykonawcy. Takim samym może pozostać, gdy Michałowski gra „Fantazyę węgierską“ Liszta.

Rzecz ta skomponowana z niesłychanem zjawstwem wszelkich efektów orkiestry i fortepianu, wychodzi w wykonaniu Michałowskiego nad wyraz. Fortepian, który przedtem w nokturnach Chopina szeptał, jak rozkochana kobieta lub lkał, niby rozplakane dziecko, teraz wybucha całą furją tonów, dobywanych z zadziwiająca siłą. Słychać *glissanda*, brane przez całą klawiaturę, słychać tryle wyższego wiolinu, rozswawolone jak *piccolo* janczarskiej kapeli, a wszystko oddane z brawurą, siłą i wprost żonglerskiem lekceważeniem wszelkich trudności.

To też audytoryum rozanimowane powstało w środku utworu z miejsc, a gdy koncertant skończył, dalejże się upominać o nadatki. Michałowski, choć zmęczony i wyczerpany, nie odmawiał. Więc nastąpił dziarski mazur, słynna transkrypcya „desdur“ walczyka, senna kolysanka, aż wreszcie z pod palców mistrza popłynął „marsz pogrzebowy“.

Gdy się skończył, było już pół do jedenastej. Wożny pogasił większą już część światel gazowych, sala koncertowa wyziębla już wskutek poroźwieranych drzwi, a większa połowa publiczności, skupiona w około świecącego wczoraj rzeczywiste tryumfy 3-pedałowego Steinwaya, przed którym siedział Michałowski, wciąż jeszcze oklaskiwała mistrza, który dziękował, kłaniał się, grał i tak w kółko. Zdawał się mówić, choć mu palce odmlewały, że zmęczenie wykreślił ze swego artystycznego słownika. Zasłużył też wczoraj za swą grę od lwowskiej publiczności na popiersie z marmuru i wiewoły kompres na spracowane mistrzowskie palce. M. W.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 3 arkusz Dickensa „Dzwonów“.

Marszałek krajowy Stanisław Badeni wyjechał do Radziechowa.

Prezydent miasta dr. Małachowski powrócił.

Mianowania Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował radcę sądowego, Jana Lekeczyńskiego, przewodniczącym sądu przemysłowego we Lwowie, jego zastępcą zaś radcę sądowego dra Juliana Brylińskiego.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował auskultantami okręgu tegoż sądu: Jakóba Dywera w Tarnopolu, Leopolda Horlingera we Lwowie, Kazimierza Laidlera w Kaluszu, Władysława Mikołaja Krupskiego w Złoczowie, Marcelego Gelbera we Lwowie, Hieronima Glińskiego we Lwowie, Juliana Siokę we Lwowie, Tadeusza Terleckiego we Lwowie, Jana Kazimierza Gamotę we Lwowie, Tadeusza Ignacego Będaszewskiego we Lwowie, Bazylego Dorożyńskiego we Lwowie, Edwarda Grubera we Lwowie, Tadeusza Antoniego Sanetrę w Zamościu i Zygmunta Kertha w Tarnopolu.

Z armii. Lekarzami-asystentami w rezerwie mianowani: Dawid Goldfarb 13 p. dr., Hirsch Erhel 4 bat. strz., Jakób Himmelblau 30 bat. strz., Leopold Laufer 9 p. dr., Salomon Ramer 28 p. strz. dyw.

Trudności z weksłami nie ustają. Trafiki nie mają blankietów z datą r. 1900, a starych banki nie przyjmują. Już to, co prawda, nasze banki zamiast trudności usuwać, same je tworzą. Pokazywano nam weksel, przedstawiony filii Zakładu dla handlu i przemysłu, na którym wystawiciel atramentem napisał datę 1900, pozostawiając nietknięte litografowane liczby 18... Bank weksel odrzucił. Dlaczego? czy weksel tak wystawiony w obec ustawy wekslowej jest nieważny? czy nie oznacza on dokładnie daty wystawienia? Biurokratyzm banku był tu weale nie na miejscu. Ile to nieraz zachodów ma akceptant weksłu, by pozbiierać potrzebne mu podpisy. Ktoś z podpisujących wyjedzie, a tu termin upływa i protest zagraża. Ustawa wekslowa dosyć jest już formalistyczna, na cóż ją jeszcze niepotrzebnie obostrzać. Swoją drogą w interesie naszych sfer handlowych i przemysłowych musimy się u władz skarbowych upomnieć, by jak najprędzej dostarczyły należytych blankietów wekslowych, a stare z składów usunęły i nie narażały stron na niepotrzebne koszty i nieprzyjemności. Co więcej. Skarb państwa ma monopol sprzedaży blankietów wekslowych. Jeżeli wskutek winy skarbu państwa, strony straty ponoszą, kupując blankiety nieużyteczne, słuszną jest rzeczą, by je skarb państwa za to odszkodował. Ponieważ zaś władze skarbowe nie wymieniają blankietów wekslowych z podpisami — pozostaje droga sądowa przeciw skarbowi państwa.

Kratter wraca! Opowiadają, że Kratter bawi obecnie w Hamburgu i zamierza w przyszłym tygodniu powrócić do Lwowa, będąc w posiadaniu listu żelaznego.

Wypadek czy samobójstwo? Stójkowy Nr. 111. pełniący służbę przy ul. Żółkiewskiej natknął się wczoraj wieczorem na nieznanego człowieka, zlanego krwią, leżącego na ziemi bezprzytomnie.

Przewiózł go do lokalu Tow. ratunkowego, gdzie stwierdzono kilkanaście ran tłuczonych i ciętych, złamanie obojczyka i kość tyliczną tak rozbitą, iż musiano ranego natychmiast przewieźć do szpitala powszechnego, celem przedsięwzięcia operacji.

Nieznanego człowieka, liczącego lat około 50, padł niezawodnie ofiarą jakiegoś nieostrożnego woźnicy, lub też w zamiarze samobójczym skoczył z znacznej wysokości, czego jednak w nocy nie można było stwierdzić. Śledztwo w toku.

Groźny ogień sufitowy wybuchł wczoraj popołudniu przy ulicy Sykstuskiej pod 1. 2. Ogień powstał w belkowaniu sufitu parterowego, a dym gładzący dobywał się przez szpary posadzki pierwszego piętra w lokalnościach agencji ubezpieczeń „Wiktoria“. skąd też wezwano straż pożarną. Zerwano posadzkę i ogień zalano wodą. Pod lokalnościami asekuracji znajduje się handel dywanów, było więc groźne niebezpieczeństwo zniszczenia składów, dzięki jednak umiejętniej akcji ratunkowej pod osobistym kierownictwem p. Prauna, uniknięto poważnych strat i szkody.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było — 8° R.

70-tą rocznicę urodzin Pawła Heysego, jednego z najpopularniejszych pisarzy niemieckich, święcić zamierzają uroczysto dnia 15 marca r. b. w Monachium, gdzie Heyse stałe przebywa. Również Berlin, ojczyznie miasto znakomitego pisarza, przygotowuje się do solennego uczczenia jubilat.

Nieodwołalnie ostatnie przedstawienie słynnej woltżerki Maigorzaty Powell zapowiadały w Brukseli onegdaj afisze miejscowego cyrku. Nikt nie przypuszczał, jak dokładnie spełni się ta zapowiedź. Wśród skoku przez obręcz, Powell tknięta apopleksją, trupem padła przed oczyma przerażonej publiczności. Nieszczęśliwa miała następnego dnia wyjeżdżać do Londynu, gdzie ją zaangażowano na dłuższy szereg występów.

Marya Kutschera, którą jak wiadomo skazał trybunał przysięgłych w Wiedniu na śmierć z powodu zbrodni zakatowania dziecka, stanęła onegdaj — pod eskortą wojska — przed sądem cywilnym w Wiedniu na audyencyi w procesie rozwodowym, wytoczonym jej przez męża, oficera pocztowego Kutschere. Wprowadzona do sali, na widok męża załzala się gorzkiemi łzami. Kierujący rozprawą, radca wyższego sądu dr. Appel, musiał ją uspokajać, poczem zarządził odroczenie rozprawy na miesiąc. Marya Kutschere spotkanie z mężem tak wstrząsnęło, że nie była w stanie podpisać się na protokole i dopiero po dłuższej chwili odzyskała tyle przynajmniej mocy nad sobą. Płaczącą odstawiono napowrót do więzienia pod eskortą straży sądowej.

Romantyczni starszyszkowie. Że zdrowy rozsądek nie zawsze jest przywilejem dojrzałości, a raczej, że na starość ludzie dziecinnieją, świadczy o tem następujące romantyczno-komiczne zdarzenie. W Crafford County niedaleko Toledo w Ameryce północnej istnieje przystanek dla starców i kalek. Jeden z pensjonarzy tego przystanku 70-letni Charles Gunsaulis od dłuższego już czasu okazywał niezwykłą kurtoazję 60-letniej Maryi Ewans, koleżance z przystanku, ślepej kalece. Otóż niedawno udało się starcowi uniknąć z zakładu, a w kilka dni później zniknęła także 60-letnia Marya Ewans. Przywiązany do ramy okna powróż, ukręcony z przeszcieradła podartego na pasy, wskazywał niebezpieczną drogę, którą obrała sobie romantyczna starszyszka, pomimo swojej ślepoty. Żadnie z nich nie miało jednak ani centa w kieszeni i z tego powodu nie mogli się połączyć, gdyż nie mieli czem zapłacić za ślub. Ta okoliczność zwróciła uwagę urzędu, zatrzymano więc romantycznych starszyszków, a po wyjaśnieniu sprawy odesłano ich z powrotem do przystanku.

Rzeczpospolita dzieci istnieje — ma się rozumieć — w Ameryce. Państwo, położone w stanie New-York, w Liberille, składa się z folwarku i 48 arów gruntu. Obywatelami rzeczpospolitej w liczbie 200 są dzieci, chłopcy i dziewczęta, w wieku od 12—17 lat: Chłopiec Jerzy, założyciel państwa, jest dyktatorem z prawem *vetula* co do postanowień kongresu, który składa się z senatu i Izby deputowanych; członkowie tych ciał wybieralni są na dwa tygodnie przez głosowanie powszechne. Państwo posiada dwóch sędziów, areszt, policję, pobiera podatki, ma bank i własną monetę, płytki cynowe. Gmachy państwowe składają się z trzech domków drewnianych, naokół mieszkania obywateli. Dyktator mieszka w „kapitolu“. Wszyscy mieszkańcy obowiązkowo chodzą do szkoły, która posiada 600 tomową bibliotekę. Przez pół dnia obywatele oddają się pracy produkcyjnej, a mianowicie ogrodnictwu i rolnictwu i aczkolwiek nie ma przymusu roboczego, wszyscy pracują, gdyż próżniak umarłby z głodu. Obywatelki zajmują się krawiectwem, praniem i gotowaniem. W społeczeństwie reprezentowane są wszystkie zawody: jest dwóch adwokatów, restaurator, nie ma tylko golibrody, bo ten tu niepotrzebny.

Biblioteki polowe. Sir Redvers Buller, niefortunny wódz wojsk angielskich w Afryce, wziął ze sobą bibliotekę, która zawiera, między innymi i szkice Bacon'a. W związku z tym faktem jedno z pism angielskich podało zajmujące szczegóły o podobnych „polowych“ bibliotekach. Lord Wolseley ogłosił niedawno spis książek najodpowiedniejszych dla żołnierza na polu bitwy. „Podczas wojny chińskiej“ — pisał w tej sprawie do wydawcy *Pall Mall Gazette* — „miałem Nowy Testament i dwa tomy Szekspira, zawierające jego najlepsze utwory. Od owego czasu zabierałem zawsze ze sobą na wojnę „Modlitewnik powszechny“ Tomasza a Kempisa i podręcznik żołnierski, a oprócz tego zaopatrywałem mnie co tydzień obficie w gazety. W wypadkach szczególnych czytuje chętnie „Rozmyślenia Marka Aureliusza“. Gdy wyjeżdżam na czas dłuższy, chciałbym dodać do książek poprzednich „Bitwy rozstrzygnięte“ Creasy'ego, „Biografie“ Plutarcha, „Karola XII“, „Voltaire'a“, „Historię i szkice“ Macaulay'a. Biblioteka polowa Napoleona I. była bardzo zasobna, jak wykazują jego pamiętniki. Zawierała 14 tomów dzieł naukowych i artystycznych, 39 tomów geograficznych i podróży, 120 tomów historycznych, 52 tomy poezyi, a między temi utwory Ossyana, Tassa, Homera, Wirgiliusza, Voltaire'a, La Fontaine'a oraz arcydzieła dramatyczne, 72 tomy romansów i 6 tomów dzieł politycznych i moralnych, do których Napoleon zaliczał i święte księgi różnych narodów: a więc Stary i Nowy Testament, koran, księgi Vedy. Henryk Stanley również zwykł był zabierać ze sobą dużą bibliotekę. Gdy wyruszył w podróż do Afryki, miał ze sobą 180 tomów książek, między którymi były dzieła różnych klasyków greckich i rzymskich. Na wizerunkach przedstawiano go często, jak wśród puszczy afrykańskiej czytał Eurypidesa. W miarę, jak pochód zagłębiał się we

wnętrze ciemnego kontynentu, musiał Stanley odrzucać jedną książkę po drugiej, aby ciężar ładunku zmniejszyć. Głośny podróżnik opowiada o tem co następuje: „Gdy byłem oddalony od oceanu Atlantyckiego niecałe 300 mil ang., posiadałem już tylko biblię, Szekspira i kalendarz okrętowy. Biedny Szekspir został następnie na rozkaz głupiego plemienia Zingów spalony. W Bonice trzeba było porzucić Carlyle'a, Norie'go i kalendarz okrętowy, tak, że pozostała mi jeszcze tylko stara Biblia“.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorzęczyzny 1. 17.

Pod nazwą „Wieczorku secesjonistycznego“ urządzają 1 lutego urzędnicy kolejowi we Lwowie bal na dochód kolonii wakacyjnej w Tuchli.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 7 stycznia b. r.: From Mendel, syn szewca, lat 3, niezbyt kiszek. — Kaumer Henryka, przywieziona z Kulparkowa. Meder Józef, posługacz, lat 39, gruźlica. — Alles Chaim, 1. 59, rak żołądka. — Klen Boni, 7 miesięcy, zapalenie płuc. — Sekler Getzl, 11 miesięcy, wodogłowie ostre. — Dąbczańska Józefa, lat 16, zapalenie mózgu. — Hollek Janina, 3 miesiące, zapalenie płuc. — Kierski Maryan, 4 tygodnie, zapalenie płuc. — Litwinowicz Hipolit, radca sądu wyższego, lat 55, rak pęcherza. — Eyczkowski Stanisław, kamieniarz, lat 26, zapalenie płuc. — Korniak Anna, lat 19, gruźlica opon mózgu. — Młodkowska Marya, lat 50, rozmięczenie mózgu. — Czolowski Michał, lat 43, majster szewski, gruźlica płuc. — Lesch Disiel, 16 miesięcy, zapalenie płuc. — Cap Antoni, 14 miesięcy, zapalenie płuc. — Dzik Michał, kowal, lat 36, zapalenie płuc. — 3 wypadki śmierci przedwzrostnie urodzonych. — Razem 20 osób.

Zdrowe myśli.

— Pod tytułem „Mniej słów, więcej czynów“ zamieścili wszystkie niemieckie pisma katolickie jednobrzmiący artykuł, który dowodzi, że nie wszędzie pragną trzymać światło nauki Chrystusowej pod korcem i najwznioślejszą z religij zamknąć w zakamieniałej formie, odcinając się tym sposobem od świata żywych.

„Jakże — czytamy tam — może chrześcijaństwo pociągnąć ku sobie szerokie warstwy ludu, które od niego się odwróciły, jeżeli one dotąd mogą nam zarzucać: „Wy, chrześcijanie, tak mało jeszcze przyczyniacie się do naprawy stosunków socyalnych, a chcecie przez potęgę kościoła zarządzić ogólnej biedzie socyalnej“.

„Samo głoszenie prawdy chrześcijańskiej nie nie pomoże, jeżeli nie będą pociągały czyny socyalne i nie będą torowały drogi prawdziwej chrześcijańskiej. Nie od razu stworzy chrześcijaństwo lepsze stosunki socyalne, lecz naprawa tych stosunków dokona się przez praktyczną, zwolna postępującą, ale wytrwałą pracę w małych rzeczach, i w ten sposób też można urzeczywistnić chrześcijańską reorganizacją społeczeństwa. „Pokój ludziom dobrej woli“ śpiewamy w tych dniach; także pokój socyalny nastąpi tylko wtedy, gdy każdy z nas objawi dobrą wolę urzeczywistnienia chrześcijańskich prawd socyalnych przez praktyczną działalność socyalną, chociaż w małych rzeczach“.

Zajęcie takiego stanowiska przynosi tylko zaszczyt katolickim pismom... niemieckim.

— Przeciwno flirtowi, niewinnej, jak się zwykle powiada, zabawce wytoczyła działa ciężkiego kalibru pani E. Żm. w warszawskim *Słowie*.

Zimna autorka stwierdza, że ten oset amerykańsko-angielski coraz bujniej się u nas rozrasta i panoszy, wyradza niewłaściwe poufalości, zbytnią swobodę słowa, wytworza miłośki powierzchowne a fleur de peau, malpuje nieudolnie miłość prawdziwą; z tego, co jest najpoważniejszym na świecie, robi banalną pilkę, którą jeden podchwytuje w locie, aby ją cisnąć drugiemu. Wszak to „flirt“ po angielsku znaczy dosłownie: rzucić, ciskać.

Taka rozflirtowana panienska nie rozumie, że przy ogniu, który ma świat odradzać, ona sobie po prostu przygrzewa — żelazko do grzywki; że „kochliwość“ rozdrażnia nerwy, sieje zarazek histeryi, przepala bezużytecznie organizm i czyni go niezdolnym do wielkiego, trwałego uczucia. i że nie należy rozmieniać skarbów serca na trzygroszniki...

Matki — ciągnie pani E. Żm. dalej — powinnyby mówić z córkami otwarcie i szczerze, badać tętno ich serduszek, tłómaczyć im, że spotkają w życiu nie królewicza z bajki, który będzie wciąż pieścił, myśli uprzedzał i w oczy patrzył, ale zwyczajnego człowieka i ten człowiek nie spłynie na kłębdzi, jak Lohengrin, lecz przyjedzie w zwyczajnej doróżce lub na węgierskim wózku; że będzie jadał bigos i zawiąje zrazy, a nawet kłął w chwilach złości; słowem będzie taki, jak wielu innych, a jednak jeśli pokocha i wzajemność uzyska, to obowiązki względem tego człowieka, myśli o jego potrzebach, przyjemnościach, wygodach, będzie słodką, a życie powszednie, przy pracy i zgodzie, na ustępstwach opartej, może być pełnem uroku. Takie przedstawienie miłości nie będzie filisterskiem, przeciwnie — opromieni powszedniość życia, z którą każdy, tak samo skromny urzędnik, jak i magnat spotykać się musi, a panna wkraczająca w dom męża, takimi zasadami wniesie mu lepsze wiano od krociowego posagu.

Więcej trzeźwości w wychowaniu, a córki nasze będą szczęśliwsze... i zięciowie także“.

Czy znajdzie się ktoś, kto uwagom powyższym odmówi słuszności?

— Warszawska *Ninca* organizuje krucyatę przeciw przetapianiu poezyi na monetę zdawkową, proces, który córa Apolina rok rocznie po okresie świątecznym odbywa niemal we wszystkich pismach dopuszczających ją do głosu.

„Poezya — cytujemy głos *Ninoy* — jak wiadomo nie znajduje się u nas w tej epoce w zbyt bujnym rozkwicie. Nasz Parnas przypomina miejscami raczej wejście na Zjazd od ulicy Maryensztat, przy łazienkach akcyjnych. (Jedna z najmniej..., uroczych partyj Warszawy. *Przyp. Red.*) Ale ten Parnas okolicznościowy — niewiadomo już, z czem porównać choćby dlatego, aby nie obrazić zmysłu powonienia szanownych czytelników.

„Prawie wszystkie pisma, mianowicie ilustrowane, uważają poezję sezonowo-okolicznościową, za coś koniecznego, za rodzaj świętego obowiązku, bez czego absolutnie obejść się nie można!... Czyż nasza publiczność do tego stopnia przez złą strawę, jaką się jej daje, gust ma zepsuty, żeby coś podobnego dziś jeszcze czytać chciała, a nawet mogła?... Już przez szacunek dla ogółu naszych czytelników śmiem wątpić, aby tak było... Ale na to nie ma rady. Musi też być przy takiej poezyi obrazek z ciemnym kościółkiem i białemi dziurkami, mającemi światło w tym kościele przedstawiać. Raz się robi kościółek na prawo, a topole na lewo; na drugi rok topole są na prawo, a kościółek na lewo i jest ślicznie. A częstochowski wierszyk zawsze pod spodem być musi.

„I tak w kółko: na Pasterkę, Nowy Rok, post, Niedzielę kwietnią, Wielkanoc, Zielone Świątki, Święty Jan i na Zaduszki.

„Jestto wprost ubliżającym dla poezyi, sztuki, redakcyi i publiczności.“

Może ten głos rozsądny trafi przecież do przekonania krzewicielom i strażnikom szablonu w prasie i literaturze.

Na szczyt Mont-Blanc!

Francuski *Journal des Transports* daje następujące szczegóły o projektowanej kolei na Mont-Blanc: Linia z Tayet do Chamounix, na której prace są już zaczęte, będzie poruszana elektryką, wyrabianą za pomocą rzeki Asy w dwóch miejscach, przy wzgórzu Pelissier i przy moście Sainte-Marie. Każdy z tych warsztatów dostarczy siły 2.000 koni. Długość tej linii elektrycznej jest 20 klm.; później ma ona być przedłużoną do Martigny. Dworzec kolei Mont-Blanc będzie położony na terytorium gminy „des Houches“. Galerya podziemna 5 kilometrowa będzie prowadziła od stóp góry Taconnaz, aż do szczytu Gouter w wysokość 3.813 m. Będą tam zrobione „balkony“ w stosownych miejscach, ażeby dać podróżnym możliwość podziwiania przepysznych widoków na śnieżne wyżyny Mont-Blanc. Również na wysokości „Gouter“ będzie urządzony dworzec-hotel z wszelkim dla podróżnych komfortem. Galerya pójdzie dalej w kierunku obserwatorium Oallot'a, na skałach „des Bosses“ (wys. 4.362 m.), gdzie będzie znowu stacya. Z tej wysokości dostanie się pod skałami „des Bosses“ do wielkich, a potem do małych „Rochers-Rouges“, gdzie jest obserwatorium Janssen'a, a które są o 350 m. poniżej samego szczytu Mont-Blanc.

Małe Rochers-Rouges, położone na wysokości 4.580 m., są wybrane na ostatnią stacyę. Ztamąd aż na szczyt Mont-Blanc (4.810 m. wys.) pojedzie się, po łagodnej pochyłości twardego śniegu, w sankach, przez linę ciągniętych. Cała droga zrobiona w kolei żelaznej zębatej i sankach na linie, wyniesie 10 klm. Zapewniają, że już w lipcu 1902 r. turyści będą mogli dotrzeć aż do Gouter. Stacya ostatnia będzie podziemna i także będzie zawierała hotel i restauracyę. Koszta tej całej nadzwyczajnej kolei są szacowane na 21 mil. franków.

W przededniu wystawy paryskiej.

(Teatr marionetek. — Przedstawienia w nim na otwarcie wystawy. — Akwaryum. — Wystawa geologiczna. — Pałac wojny i marynarki wojennej).

Idąc dalej wciąż prawym brzegiem Sekwany spotykamy zaraz niedaleko pierwszą z tak zwanych *grandes attractions de l'Exposition*, których mnóstwo rozsiadło się po całej wystawie. Zadaniem ich jest zabawić publiczność i dać chwilę odpoczynku umysłowi, oszłomionemu widokiem tylu bogactw, zawartych w wielkich pawilonach. Wszystkie należą do kategorii *projets d'initiative individuelle* i łączą w sobie *utile cum dulci*, bo albo dostarczają poważnej rozrywki, albo podają w szacie efektownej i w formie, dla najszerszej publiczności dostępnej, już to najnowsze zdobycze nauki, techniki i wynalazków, już też wyjaśnienie najeleńszych tajemnic przyrody. Do pierwszych należy teatr marionetek, tak zwany *Théâtre Guillaume*, którego piękna fasada, w zmodernizowanym stylu Ludwika XV, przegląda się z wdziękiem w fałdach Sekwany. Sala widzów tego miniaturowego teatryku mieści 168 foteli, scena ma trzy metry szerokości, a marionetki jedną trzecią normalnej wielkości. Figurki te są arcydziełem w swoim rodzaju, głowy mają artystycznie rzeźbione z drzewa, według rysunków samego przedstawiciela Guillaume'a, który slynie, jako mistrz niezrównany na polu rysownictwa charakterystycznego; włosy prawdziwe, róbione przez najlepszych fryzjer-

rów, a kostyminy z materyi kosztownych, areydziole kroju i gustu najpierwszych krawców paryskich. Mechanizm nader skomplikowany i sztuczny, pozwala figurkom nietylko wykonywać wszystkie ruchy w sposób zupełnie naturalny, ale nadto umożliwia poruszanie ustami i oczami, przez co nawet twarze nabierają odpowiedniego do akcji wyrazu. Na otwarcie wystawy przygotowano przedstawienie, składające się z czterech obrazów, przy czem *mise en scène* nie ustępuje pierwszorzędnym teatrom stolicy, z tą tylko różnicą, że dekoracje nie są malowane, lecz wszystkie, jak najdokładniej plastycznie wykonane. Pierwszy obraz przedstawia świetny bal w pierwszorzędnym salonie paryskim przy dźwiękach orkiestry cygańskiej, poczem następuje koncert śpiewaczki, jednej z gwiazd salonowych. W obrazie drugim widzimy wieś francuską w nocy; nad miniaturowymi domami wschodzi powoli słońce, zaczyna się zwykły ruch roboczy, w dali ukazują się wojsko, które defiluje przez wieś z całym taborem, udając się na wielkie manewry. Trzeci obraz przedstawia plac przed operą paryską, wieczorem, podczas galowego przedstawienia. Tłum ludzi krąży po bulwarach, krzyżują się na wszystkie strony pojazdy i omnibusy, nadechodzi gwardya narodowa i formuje szpaler do portalu opery, przed który zajężdża w galowym ekwipażu prezydent republiki, otoczony swiata, generalicya i ciałem dyplomatycznym. W czwartym obrazie, będącym ostatnim wyrazem techniki pod względem efektów świetlnych i barwnych, przedstawi się zdumionemu oku widza uroczystość ludowa *des Quatre s'arts*.

Tuż obok teatru maryonetek, urządził ten sam p. Guillaume przy pomocy brata swego, znanego i utalentowanego architekta, olbrzymie akwaryum tak zwane *l'Aquarium de Paris*, w którym będą reprezentowane, w postaci żywych okazów, wszystkie strefy morskie, począwszy od mórz polarnych aż do mórz równikowych. Olbrzymie baseny napełnione wodą morską, sztucznie wyrabianą na miejscu, aby często mogła być odświeżana, otaczają ze wszystkich stron, nawet z góry i z dołu, grotę, w której znajdująca się publiczność odnosić się będzie wrażenie, jak gdyby znajdowała się w głębi oceanu, tembardziej, że dzięki dowcipnie obmyślanemu systemowi luster, dla widza niewidzialnych, a pod odpowiednimi kątami ustawionych, przestrzeń wodna zdaje się rozciągać w nieskończoność i cała zawartość basenów pomnaża się nieprzeliczoną ilością rzy. Oświetlenie elektryczne i nadzwyczajna przezroczystość wody, sztucznie filtrowanej i oczyszczonej, ułatwia jak najdokładniejsze rozeznanie wszelkich szczegółów i obserwowanie ciekawego życia najróżniejszych okazów fauny morskiej. Prócz żywych okazów, w pojedynczych basenach urządzone będą coraz to inne, tak rzeczywiste, jak i fantastyczne, krajobrazy dna morskiego. I tak np. i w jednym, sztuczny wulkan podmorski w chwili wybuchu, w drugim przeszkanie przez prawdziwych nurków zatopionego okrętu, w innym połów perel, dalej rozległe rafy koralowe i wreszcie fantastyczne korowody syren i nimf morskich, widoki godne pędzla Böcklina.

Wejście do akwaryum po szerokich schodach, umyślnie zaciemnionych dla tem większego kontrastu z rzęsiście oświetloną łagodnym niebieskawym światłem grotą, wywołać musi niezwykle, czarujący efekt. Filary, przedzielające pojedyncze baseny, podpierające strop grotę, są wiernym naśladownictwem

podmorskich geologicznych pokładów, bazaltów i koralu. Te okazy świata zwierzęcego, żyjącego na dniesłychanych głębin morskich, które sprowadzone być nie mogą, lub potwory przedpotopowe, i tak zaludnią gęsto akwaryum. Będą one mianowicie przedstawione, jako ruchome obrazy świetlne, rzucone za pomocą projekcyi w głąb basenów pomiędzy prawdziwe zwierzęta. Zdłużenie ma być tak wyborem, że nawet wytrawny zoolog będzie w kłopotcie, zanim odróżni okaz żywy od sztucznego obrazu.

Analogiczną pod pewnym względem do tego akwaryum będzie wystawa geologiczna i kopalniana, urządzona w podziemiach parku Trocadéro. Miejsce to, jakby stworzone na taką wystawę, gdyż mniej więcej w głębokości 14 metrów pod pałacem Trocadéro znajdują się dawne kamieniołomy, nie eksploatawane już od jakich 200 lat, a obejmujące 10 tysięcy metrów kwadratowych podziemi. Ten naturalny pawilon przerobiony zostanie na wyłączną rezydencyę bożka Hefajstosa i podziemnych gnomów. Tu zgromadzone będą skarby podziemne całej kuli ziemskiej i ugrupowane przegładowo pokłady geologiczne. Będzie to zatem przybytek zarazem nauki i królestwo tych, co z łona ziemi wydzierają złożone od wieków tam i niezbędne dziś dla ludzkości produkty, a dla siebie miliony i miliardy.

Prawie naprzeciwko, tylko, że na lewym brzegu Sekwany, wznosi się duży gmach, w którym na pierwszy rzut oka poznamy przybytek boga wojny. Jest to „le Palais des Armées de terre et de mer“. Gmach, w którego stylu przeważają zmodernizowane motywy dawnych fortec francuskich, składa się z wysokiego parteru i pierwszego piętra. Środek zajmuje wspaniały westybul, udekorowany emblematami wojennymi, na prawo i na lewo ciągną się dwa długie skrzydła, zakończone małemi basztami. Z westybulu prowadzą monumentalne, ozdobne schody na piętro. W olbrzymiej hali prawego skrzydła, wysokiej na dwa piętra, pomieszczony będzie naturalnej wielkości balon wojskowy ze wszystkimi przyborami i wszelkie inne okazy, stojące w związku z aeronautyką na usługach wojskowości. Pierwsze piętro przeznaczone na muzeum retrospektywne broni, a reszta parteru na wystawę dział wielkiego kalibru, wież pancernych, torpedowców i innych morderczych machin, używanych na lądzie i na morzu. Wyjątek stanowią tylko te najnowsze wynalazki ostatniej doby, które będą tajemniczą państwą, pozostaną ukryte, jak dotąd, w głębi niedostępnych dla publiczności arsenałów. Wystawa retrospektywna sięgać będzie wstecz do epoki Ludwika XIV., gdyż od niej datuje się właściwie nowożytna organizacya wojska i kardynalne zmiany w taktyce wojennej. Skrzydła pałacu miały być pierwotnie nader oryginalnie i malowniczo z obu stron zakończone: z jednego końca modelem okrętu z czasów Ludwika XIV., z drugiego modelem najnowszego pancernika naturalnej wielkości. Obecnie jednak zaniechano tego projektu z powodu braku miejsca, gmach stracił wiele przez to na oryginalności, zyskując jedynie przedłużenie obu skrzydeł.

Budową kierują architekci Aubertin i Umdenstock, których projektowi przyznano jedynomyślnie pierwszą nagrodę na konkursie, rozstrzygniętym z końcem 1897 roku.

Dr. Adam Langie.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedń, 11 stycznia. Tendencya z początku silna, później rezerwowana pod wpływem zagranicy, zamknięcie silniejsze.

Berlin, 11 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 233.70, Staatsbndny 136.40, Lombardy 28.60, Austr. złota renta 106.90, Austr. srebrna renta 99.75, Węg. złota renta 100.25, Disconto Comandit 192.25, Laura 253.50, Bohchner 260.40, Harpener 202.50, Kolej Ostproussen 89.75, Kolej Mittelmeer 99.10, Kolej Meridional 134.60, Kolej Henry 111.70. Renta włoska 93.50, Południowa 32.41, Mławka —, Turki 121.11, Renta hiszp. —. Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —. Bustchradery 310.50, Austr. banknoty 169.85, Alpy —, Dewizy na Wiedń (długie) 169.30, Dewizy na Wiedń (krótkie) 169.20, na Paryż (krótkie) 80.50, na Amsterdam 168.10, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.42.

Budapeszt, 11 stycznia. Wczor. gieł. Austr. kred. 745.—, Węg. bank kred. 740.50, Węg. bank eskontowy 504.—, Węg. bank hipoteczny 453.—, Węg. renta koronowa 94.70, Rinnmurraria 670.—, Węg. 4-proc. renta 97.50, Węg. bank dla przem. i handlu 97.50, Staatsbndny 452.50, Kolejo uliczne 654.—, Kol. południowa 504.—, Węg. poź. premiova 160.25, Austr. renta koronowa 98.70 Elektr. kol. uliczne 334.—, Ganz & Co. 35.20, Salgotarjaner 694.—, Austr. złota renta 97.50. Akcyo elektr. 277.—.

Frankfurt, 11 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 233.50, Staatsbndny 136.50, Lombardy 28.60, Alpy 273.—, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 98.05, Austr. złota renta 89.20, Węgierska złota renta 98.10 Unionbanki 154.—, Akcyo elektr. 147.50. Kolej półn.-zach. 705. Usposobienie spokojne.

Paryż, 11 stycznia. Wczor. giełda Cred. foncier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 66.80. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 11 stycznia. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 233.70, Staatsbndny 136.40, Lombardy 28.60, Rosyjskie banknoty (kasas) 216.30, Ros. banknoty (alt.) —, Disconto Comandit 192.25. Usposobienie silne.

Hamburg, 11 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 233.40 Lombardy 28.50, Staatsbndny 136.—, Austr. złota renta 98.90, Węgierska złota renta 98.10. Srebrna —, żądano —, płacono. Srebrna renta 97.90, Włoskie 93.25. Losy z 60 r. 141.25. Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 11 stycznia. Pszenica na kwiecień 7.69 do 7.70, pszenica na październik 7.85 do 7.86, żyto na kwiecień 6.35 do 6.36, owies na kwiecień 1900 r. 5.01 do 5.02, kukurydza na maj 1900 r. 4.92 do 4.93, rzepak na sierpień 1900 r. 11.70 do 11.80.

Wiedeń, 11 stycznia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na wiosnę 7.88 do 7.96, żyto na wiosnę 6.70 do 6.71, owies na wiosnę 5.31 do 5.33, kukurydza na maj czerwiec 5.22 do 5.25, rzepak na sierpień wrzesień 11.80 do 11.90. Końcowe notowania spokojne: Pszenica na wiosnę 7.93, żyto na wiosnę —, owies na wiosnę —, kukurydza na maj czerwiec 5.23. Ceny spirytusu 38.80 do 39.20.

Wiedeń, 11 stycznia. Cukier surowy (za 100 kilo) 24.30. Tend. stała. Nafta galic. niezmiennona. Spirytus 38.80 do —. Tend. silna.

Praga, 11 stycznia. Cukier (Aussig) 24.30 i 24.25, końcowe 24.25 kor. za gotówkę.

Hamburg, 11 stycznia. Kawa Rio loco ordyn. 32 do 33, prawdziwa ordyn. 31 do 36, dobra 37 do 40, Santos Good na marzec 34.75, na maj 33.50, na wrzesień 36.75, na grudzień 37.50.

Hawro, 11 stycznia. Kawa Santos Good Average na styczeń 41.75, na maj 42.25.

Berlin, 11 stycznia. Banknoty austr. 84.50. Spirytus 47.40.

Paryż, 11 stycznia. Trzyproc. renta 99.87. Mąka 28.95.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rosowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 10 stycznia 1900 r.
ulożony procentowo w walucie koronowej.

| | |
|---------------------------|------------|
| 1 gr. a. w. lub w srebrze | 2 k. — h. |
| 1 redski m. k. | 2 k. 10 h. |
| 1 w złocie | 2 k. 40 u. |
| 1 marka | 1 k. 18 h. |
| 1 frank lub lir | — k. 96 h. |
| 1 funt szterl. | 24 k. — h. |

Kurs wszystkich czołow, z wyjątkiem notowanych „za sztukę“ rozmaitych towarów, jest podany za 100 koron nominalnie. Aby wartość waluty obliczyć, potrzeba notowany kurs pomnożyć przez wartość nominalną, a iloczyn podzielić przez 100. Przy akcyach niepełno wpłaconych należy wliczającą kwotę odliczyć.

Ogólny dług państwa.

| | | |
|------------------------------------|--------|--------|
| Renta papierowa | 68.75 | 98.95 |
| Renta srebrna | 98.6 | 98.85 |
| Losy z roku 1874 po 250 zł. mk. 4% | 151.69 | 141.— |
| „ „ 1880 po 500 zł. wa. 5% | 137.— | 137.50 |
| „ „ 1880 po 100 zł. 5% | 158.50 | 159.— |
| „ „ 1884 po 100 zł. | 290.50 | 201.50 |

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

| | | |
|-----------------------------------------|-------|-------|
| Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł. | 97.65 | 97.80 |
| Renta wolna od pod. 4% za 200 kor. | 99.— | 99.20 |
| Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor. | 86.15 | 86.35 |

Obligacje kolejowe.

| | | |
|-----------------------------------------------------------------------|--------|--------|
| Kol. Arcyś. Albrechta za 100 zł. 4% | 97.90 | 98.50 |
| Kol. Cesarzowej Elżbiety wzdłuż wzdłuż wolne od podatku za 100 zł. 4% | 96.80 | 97.40 |
| Banku Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 4% | 123.75 | 124.25 |
| Kol. Arcyś. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4% | 98.— | 98.50 |
| Kolej Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyo) 5% | 100.— | 100.70 |

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

| | | |
|-------------------------------------------------------|--------|-------|
| 1 of. Arc. Albrechta za 300 zł. 5% | 113.70 | — |
| „ w złocie za 200 zł. 5% | 111.— | — |
| Kol. bukowin. kie lokal. za 200 koron 4% | 96.40 | 97.— |
| Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4% | 98.— | 98.00 |
| Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4% | 97.30 | 98.47 |

Bieżące państwa krajów korony węgierskiej.

| | | |
|--------------------------------------------|--------|--------|
| Węg. złota renta za 100 zł. 4% | 97.65 | 97.80 |
| „ „ w wal. kor. za 200 zł. | 98.50 | 98.65 |
| „ „ obl. 4% | 94.85 | 95.05 |
| „ „ kor. p. n. 3 1/2% 100 s. | 98.50 | 99.10 |
| Węg. bl. opr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr. | 137.— | 138.— |
| „ „ pożyczkowa za 100 zł. | 156.— | 161.— |
| „ „ za 50 zł. | 159.75 | 160.75 |

Emisje publiczne pożyczki.

| | | |
|-------------------------------------------------------|--------|-------|
| Pał. kraj. bukowin. w r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4% | 95.— | — |
| „ „ obli. propinaczne los. za 100 zł. 5% | 102.— | — |
| Galic. p. k. r. w r. 1873 za 100 zł. 4% | — | — |
| Galic. p. k. r. w r. 1898 za 200 kor. 4% | 94.— | 94.50 |
| Galic. obli. propin. w roku 1889 za 100 zł. 4% | 97.50 | 98.30 |
| Pożyczka premiova m. Włocław. w r. 1874 | 103.75 | — |
| „ „ w r. 1880 za 100 zł. 4% | 91.40 | 91.90 |
| Renta włoska za 100 kor. 4% | — | — |
| Pożyczka bułgarska w r. 1892 za 100 zł. 6% | 85.30 | 86.30 |

Listy zastawne, Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

| | | |
|-----------------------------------------------------------------|--------|--------|
| Austr. zakł. kred. niem. los. w 50 lat 4% | 96.— | 97.— |
| Bukowin. zakł. kred. niem. los. 4% | 103.25 | 103.75 |
| „ „ los. 4% | 95.— | 95.40 |
| Galic. obli. bank. hip. 10% prem. los. 5% | 109.— | 110.— |
| „ „ los. 50 lat 4 1/2% | 98.— | 98.50 |
| „ „ 60 lat 4 1/2% | 91.— | 92.— |
| Galic. Tow. kred. niem. 4% los. 66 lat | 93.50 | 93.75 |
| „ „ 4% los. 41 lat | 94.— | 94.50 |
| „ „ 4% stawa | 93.40 | 93.70 |
| „ „ 4% za 200 kor. | 92.20 | 92.80 |
| Banku krajowego dla Galicyi i Podom. 4 1/2% 51 1/2 lat swobodny | 101.— | 101.— |
| Banku krajow. Jan. 67 1/2 lat za 200 kor. 4% | 95.75 | 96.75 |
| Banku krajowego obli. komun. 2 em. 5% | 100.— | 101.— |
| Banku krajowego obli. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2% | 100.— | — |
| Banku krajowego obli. komun. 4 em. 4 1/2 let. za 200 kor. 4% | 98.50 | — |
| Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4% | 95.— | 96.— |
| Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4% | 98.75 | 99.75 |

Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).

| | | |
|---------------------------------------------------|--------|--------|
| Kol. Lwów-Czer.-Jassy w r. 1884 za 100 zł. 4% | 88.25 | 89.— |
| Kol. Lwów-Czer.-Jassy w r. 1884 za 100 zł. 4% 10% | 95.75 | 96.25 |
| Galic. kol. lok. wzdłuż. za 100 zł. 4% | 99.50 | 100.— |
| Galic. kol. lok. wzdłuż. za 100 zł. 5% | 105.80 | 106.40 |
| „ „ 1878 za 200 zł. 5% | 105.80 | 106.80 |
| „ „ 1887 za 200 zł. 4% | 93.70 | 97.70 |

Różne losy.

| | | |
|-------------------------------------------|--------|--------|
| a) Losy procentowe. | | |
| Austr. zakł. kr. z. obl. pr. w r. 1880 3% | 235.— | 237.— |
| „ „ w r. 1880 3 1/2% | 231.— | 235.50 |
| Tow. okr. na Dunaju 100 zł. mk. 4% | 332.— | — |
| Uregulowanie Dunaju z 1870. 100 zł. 5% | — | — |
| Węg. Banku hip. po 100 zł. 4% | 235.50 | 237.50 |
| Pożyczka m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2% | 70.— | — |
| „ „ 50 zł. 4% | — | — |
| Pożyczka serb. prem. po 100 frank. 3 1/2% | 72.— | 74.— |
| Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. | 123.50 | 129.50 |
| b) Losy bezprocentowe. | | |
| Budapestońskie (Bastlica) 1 st. | 13.20 | 14.20 |
| Zakł. kred. dla h. p. po 100 zł. st. | 3.45 | 3.90 |
| Czary 40 zł. mk. | 128.50 | 129.50 |
| Pożyczka m. Lubraka 20 zł. st. | 65.— | 67.— |
| Pożyczka m. Krakowa 20 zł. st. | — | — |
| Pożyczka m. Lublany 20 zł. st. | — | — |
| Ofen 40 zł. st. | 139.— | 144.— |
| Palfy 40 zł. mk. | 128.— | 131.— |
| Czerw. kraj. austr. los. 10 zł. st. | — | — |
| Czerw. kraj. węg. los. 10 zł. st. | 20.50 | 21.50 |
| Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. st. | 54.80 | 56.80 |
| Salina 40 zł. mk. | 176.— | 178.— |
| Poł. Galicji 20 zł. st. | 62.— | 64.— |
| Genois 40 zł. mk. | 171.50 | 173.50 |
| Pożyczka m. Stanistawowa 20 | 120.— | — |
| Waidstetna 20 zł. mk. | 180.— | 182.— |
| Losy Romanow m. Wiednia z 1874 r. | 383.— | 384.— |

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

| | | |
|------------------------------------------|--------|--------|
| Bukow. kol. lok. (ako. pierw.) 200 zł. = | | |
| 400 k. | 104.— | — |
| „ „ (ako. nakł.) 200 zł. = | 73.— | — |
| 400 k. | — | — |
| Kolej półn.-zach. Radk. 1000 zł. mk. = | 288.50 | 289.0 |
| 2100 k. | 139.— | 139.50 |
| „ „ wzdłuż.-galic.-luk. 200 zł. = 400 k. | 98.— | 100.— |
| „ „ wzdłuż.-galic.-luk. 200 zł. = 400 k. | 133.60 | — |
| „ „ państwowy 200 zł. st. = 480 k. | 23.75 | — |
| „ „ południowy 200 zł. = 480 k. | 105.— | 106.— |
| „ „ węgler. galic. 1. 200 zł. = 400 k. | — | — |

Akcyje banków (za sztukę).

| | | |
|----------------------------------------|---------|--------|
| Banku Anglo austr. 120 zł. | 124.9/4 | — |
| Peest. banku handl. 600 zł. | 278.— | 280.— |
| Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ni. | 232.50 | 232.65 |
| Węg. banku kredyt. 300 zł. | 186.— | — |
| „ „ austr. tow. esk. 500 zł. | 144.— | 145.— |
| Galic. banku hipot. 200 zł. | 175.— | 175.60 |
| „ „ dla handlu i przem. 200 zł. | — | — |
| Banku dla kraj. koronowych 400 zł. | 115.7/4 | 116.25 |
| „ „ Austro-węg. 600 zł. | 130.25 | 130.75 |
| „ „ Związk. (Bilantach) 200 | 154.9/4 | — |
| „ „ banku węgler. 100 zł. | 180.20 | 181.— |
| Zwrotności banku 100 zł. | 130.50 | 131.50 |

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

| | | |
|------------------------------------------|--------|--------|
| Galic. karpac. haft. towar. 600 kor. | 241.— | 241.— |
| Austr. Tow. górnicze Alpin 100 zł. | 271.25 | — |
| Praskiego Tow. żelaz. n. przem. 200 | 606.— | 607.— |
| Schindler 500 kor. | 378.— | 380.50 |
| Tureckie karz. tytanow. 200 fr. pec. ni. | 136.50 | 140.— |
| Talaff tow. kop. węgler. 70 zł. | 297.— | 299.— |

Waluty.

| | | |
|----------------------------------|--------|--------|
| Dukat cesarski | 11.48 | 11.52 |
| Austr. węg. 8 guld. stara moneta | — | — |
| 20-frankowa | 19.24 | 19.28 |
| 20-markowa | 23.66 | 23.76 |
| Rosyjski półrubel | — | — |
| Niemiecki banknoty za 100 marek | 118.20 | 118.35 |
| Włoskie banknoty za 100 lir. | 89.60 | 89.80 |
| Rubla | 2.94 | 2.95 |
| Souvereny | 24.22 | 24.30 |

Berlin, dnia 10 stycznia:

| | | |
|----------------------------------------|--------|---|
| Poso. Hildy statwne 4 proc. Serya 0-11 | 101.40 | — |
| „ „ 3 1/2 proc. | 95.60 | — |
| „ „ 3 proc. Serya 4 | 85.75 | — |
| „ „ 3 1/2 proc. | 101.— | — |
| „ „ 3 1/2 proc. | 94.70 | — |
| „ „ obligacyo prow. 8 1/2 proc. | 97.50 | — |
| Rubla (100) | 216.5 | — |
| Austr. banknoty (100) | 84.50 | — |
| Listy statwne kraj. Polsk. 4 1/2 proc. | 98.— | — |

Warszawa, dnia 10 stycznia:

| | | |
|-------------------------------------|-------|---|
| Listy Hildy. Król. Polsk. duza | 98.50 | — |
| „ „ drobne | 97.75 | — |
| Ros. Pol. Prem. z roku 1881 | 315.— | — |
| „ „ 1896 | 275.— | — |
| Obl. prem. Banku galicji | 218.— | — |
| Listy stat. Tow. kred. ziemsk. duza | 97.75 | — |
| „ „ drobne | — | — |
| „ „ miasta Warszawy ser. VII. | — | — |
| „ „ 4 1/2 proc. | 93.85 | — |

Petersburg, dnia 10 stycznia:

| | | |
|-----------------------------------------|-------|---|
| Rosyjska pożyczka prem. w r. 1884 | 810.— | — |
| „ „ w r. 1890 | 258.— | — |
| Listy stat. Tow. kred. ziem. Kr. polsk. | 93.20 | — |
| „ „ rusyjska | — | |